

Sygn. akt IV P 141/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 maja 2016 r.

Sąd Rejonowy w Szczytnie IV Wydział Pracy

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Anna Podubińska
Ławnicy:	
Protokolant:	kierownik sekretariatu Krystyna Hartung

po rozpoznaniu w dniu 31 maja 2016 r. w Szczytnie

sprawy z powództwa M. R.

przeciwko P. O.

o sprostowanie protokołu powypadkowego

I. Prostuje protokół nr (...) ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy opracowany przez pozwanego (...) sp. z o.o. w O. w pkt 7 w ten sposób, że ustala, że zdarzenie, któremu uległa powódka M. R. w dniu 7 kwietnia 2015 roku jest wypadkiem przy pracy,

II. Zasądza od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Szczytnie tytułem kosztów sądowych kwotę (...),61 (dwa tysiące trzysta siedemdziesiąt dwa 61/100 złotych), w tym 1514 zł tytułem opłaty, od uiszczenia której powódka była zwolniona.

Sygn. akt: IV P 141/15

UZASADNIENIE

Powódka M. R. wniosła o sprostowanie treści protokołu powypadkowego sporządzonego przez pozwanego (...) spółka z o.o. w O. dotyczącego zdarzenia z dnia 7 kwietnia 2015 roku poprzez uznanie, że zdarzenie to było wypadkiem przy pracy.

W uzasadnieniu wskazała, iż w dniu 7 kwietnia 2015 roku w czasie pracy podczas pracy uległa wypadkowi, podczas zmywania schodów ześlizgnęła jej się noga, o zdarzeniu poinformowała kolegów w pracy, nie zdążyła zawiadomić przełożonego, bowiem był nieobecny w pracy. Chociaż odczuwała ból, kontynuowała pracę do końca dnia. Jeszcze tego dnia udała się do (...) i tam udzielono jej pomocy lekarskiej, lekarz rozpoznał uszkodzenie rzepki prawego kolana i udzielił jej zwolnienia lekarskiego. Pozwanego omyłkowo zawiadomiła, że wypadek nastąpił 8 kwietnia 2016 roku.

Powołany przez pozwanego zespół nie uznał zdarzenia za wypadek, ponieważ stwierdził duże prawdopodobieństwo wystąpienia nie na terenie zakładu pracy.

Pozwany (...) spółka z o.o. w O. wniósł o oddalenie powództwa.

W uzasadnieniu wskazał, iż zdaniem pozwanego zdarzenie nie nastąpiło w miejscu, czasie i w związku z wykonywaną pracą. Powódka poinformowała pozwanego o zdarzeniu dopiero 19.06.2015 roku, okres ten budzi wątpliwości co do intencji działań powódki. Zgłaszając wypadek powódka podała datę 8 kwietnia 2015 roku, potem zmieniła na 7 kwietnia. 28.10. 2015 roku wskazuje, że jej stan zdrowia wymaga dalszego leczenia, podczas gdy w dniu 17 kwietnia 2015 roku w dokumentacji lekarskiej zaznaczono, że dolegliwości się zmniejszyły i zmierzała ku wyzdrowieniu. Dopiero dokumentacja z czerwca i lipca wskazuje na zwiększające się dolegliwości bólowe. Te okoliczności nie są spójne, klarowne. Wątpliwości pozwanego budzi fakt, że powódka, która miała umowę do końca kwietnia 2015 roku, uległa wypadkowi na początku kwietnia, a zatem niecały miesiąc przed zakończeniem umowy.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka M. R. została zatrudniona w pozwanym (...) spółka z o.o. w O. na podstawie umowy o pracę z dnia 24 listopada 2014 roku, początkowo na okres próbny, potem na czas określony, a od 24 lutego 2015 roku na czas określony do 30.04.2015 roku w charakterze sprzątaczkii.

Powódka wykonywała prace związane z utrzymaniem porządku w lokalizacjach wyznaczonych przez pracodawcę, w kwietniu 2015 roku miejscem jej pracy była (...) S.A. w P..

W dniu 7 kwietnia 2015 roku powódka przystąpiła do pracy rano i tuż przed przerwą śniadaniową wykonywała prace przy zmywaniu schodów. Powódka schodząc tyłem w pozycji pochylonej zmywała schody znajdujące się przed nią. W pewnym momencie stopa ześlizgnęła jej się z jednego stopnia i powódka zaczęła spadać ze schodów. Próbując uchronić się przed wypadkiem powódka uchwyciła się poręczy i przekręciła się do pozycji równoległej do stopni schodów zsuwając się jednocześnie 1-3 stopnie w dół. W tym momencie poczuła silny ból kolana. Po chwili zeszła udając się na przerwę śniadaniową, po drodze spotkała swojego współpracownika, któremu powiedziała o ześlizgnięciu się ze schodów, a następnie poskarżyła się na to w czasie jedzenia posiłku. Zadzwoiła też do męża opowiadając o zajściu. Ten zaproponował wezwanie karetki, powódka postanowiła jednak przepracować dzień do końca. Nie zgłosiła zdarzenia brygadziście, bowiem tego nie było na przerwie śniadaniowej i nie spotkała go już tego dnia.

Powódka pracowała do godziny 13 i razem z innymi wyszła z pracy. W czasie drogi kolano bolało ją coraz bardziej i miała problem z przemieszczaniem się, więc zadzwoniła po męża, by ten ją odebrał po drodze. P. R. poprosił sąsiada posiadającego samochód, by ten im pomógł i razem pojechali po powódkę do pracy. Spotkali ją kilkaset metrów od terenu Sklejki i od razu pojechali do lokalnej przychodni lekarskiej, gdzie T. W. pozostawił powódkę i jej męża.

Powódka zarejestrowała się w przychodni ortopedyczno-urazowej.

Lekarz, po wykonaniu badania, rozpoznał u niej świeże skręcenie, naderwanie nieokreślonych części kolana. Zalecił okłady żelowe, wcierki oraz wystawił zwolnienie lekarskie do 17 kwietnia 2015 roku. Jeszcze tego samego dnia powódka zgłosiła się na I. P. Szpitala w P. na zastrzyk przeciwbólowy, bowiem dolegliwości narastały.

Następnego dnia rano, tuż po godzinie rozpoczęcia pracy powódka smsem zawiadomiła swojego przełożonego, że nie przyjdzie do pracy, bowiem zwichnęła kolano i jest na zwolnieniu. Zwolnienie lekarskie do pracodawcy dostarczył jej syn.

W ciągu następnego okresu dolegliwości powódki w różnym stopniu się utrzymywały to nasilając, to malejąc, jednak powódka cały czas była na zwolnieniu lekarskim korzystając z wizyt lekarskich, wykonując zalecenia i nadal diagnozując schorzenie.

W dniu 19 czerwca 2015 roku powódka po rozmowie z lekarzem, który wskazał jej, że zdarzenie mogło mieć cechy wypadku przy pracy pisemnie zawiadomiła pracodawcę o zdarzeniu wnosząc o sporządzeniu protokołu. Opisując wypadek wskazała, że miał on miejsce 8 kwietnia 2015 roku.

Pozwany powołał zespół wypadkowy, który zaczął prowadzić czynności. Wezwał powódkę o dostarczenie dokumentacji medycznej z zakończonego leczenia oraz wyznaczył termin spotkania z powódką na terenie (...) spółka z o.o. w P.. Z uwagi na to, że leczenie nie było zakończone, powódka nie dostarczyła dokumentacji. W oględzinach miejsca zdarzenia uczestniczyli członkowie zespołu powypadkowego, powódka oraz J. K., brygadzysta powódki. Powódka wskazując miejsce, gdzie doszło do zdarzenia określiła je potoczną nazwą, dopiero, gdy J. K. doprowadził grupę w tę lokalizację wskazała, że to nie jest właściwy punkt i udali się na rzeczywiste miejsce wypadku. Powódka przedstawiła przebieg zajścia.

W czasie postępowania zespół wypadkowy przesłuchał współpracowników powódki, którzy zaprzeczyli, by cokolwiek wiedzieli.

Po przeprowadzeniu wszystkich czynności, został opracowany protokół, w którym stwierdzono, iż zdarzenie nie jest wypadkiem przy pracy.

Powódka nadal była chora, korzystała z wizyt lekarskich w i trakcie dalszej diagnostyki rozpoznano u powódki naderwanie łąkotki kolana prawego i zalecono operację, którą powódka przeszła w lutym 2016 roku.

/ zeznania świadków P. R. K 56-57, K. W. (1) K 52-53, T. W. K 160-161, J. K. K 54-54v, J. O. K 55-56, Z. O. (1) K 56-56v, dokumentacja medyczna- K 19, 20, 27-37, 40-42, 61-68, 98-156, zeznania powódki K 85v-87, protokół powypadkowy wraz z zebraną dokumentacją K 5-14, akta osobowe powódki, opinia biegłego A. M. (1) K 174-176/

Sąd zważył, co następuje:

Roszczenie powódki jest zasadne

Wątpliwości pozwanego były uzasadniane tym, że powódka zgłaszając zdarzenie jako wypadek przy pracy zrobiła to po kilku miesiącach i wskazała datę o dzień późniejszą, początkową zwolnienia lekarskiego, a osoby pracujące z nią tego dnia nie potwierdziły, by zauważyli u powódki jakiegokolwiek objawy i by mówiła im coś o wypadku.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe jednoznacznie wyjaśniło te niezgodności sygnalizowane przez pracodawcę.

Twierdzenia powódki czasu i miejsca powstania urazu znajdują potwierdzenie w powołanych wyżej zeznaniach świadków- męża powódki, świadka T. W., w dokumentacji biegłego i jak również w opinii biegłego.

P. R. potwierdził, że powódka do niego zadzwoniła w czasie godzin pracy informując, iż spadła ze schodów i boli ją noga, a następnie już po jej zakończeniu prosząc o przyjazd, bowiem nie może iść. Bezpośrednio potem pojechali do lekarza.

Zeznania te korespondują z zeznaniami T. W., który to bezpośrednio po godzinach pracy, podczas której powódka doznała urazu odebrał ją z okolic miejsca świadczenia pracy i odwiózł do lekarza. Podał, że wyraźnie widoczne było, że powódka ma problemy z poruszaniem się, z trudem wsiadała do samochodu chroniąc nogę, pomagał jej w tym mąż.

Powyższe w pełni współgra z zapisami z dokumentacji medycznej, które są dowodem pewnym, nie obarczonym ewentualnymi błędami związanymi z działaniem pamięci ludzkiej. Z danych w dokumentacji poradni urazowo-ortopedycznej wynika, że powódka zgłosiła się w dniu 7 kwietnia, o godzinie 13.45 podając, że doznała urazu w pracy. K. W. (2) wskazał, że wpisana w systemie godzina z możliwością błędu co do kilkunastu minut odpowiada rzeczywistej godzinie wizyty. Miała ona zatem miejsce kilkadziesiąt minut po zakończeniu pracy przez powódkę, które to kilkadziesiąt minut odpowiadają czasowi niezbędnemu do tego, by po godzinie zakończenia pracy- 13.00 przygotować się do wyjścia, przemieścić poza teren miejsca pracy, a następnie dojechać do lekarza i zarejestrować się na wizytę. Zapis, objawy zgłaszane przez powódkę i zaobserwowane przez badającego świadczą jednoznacznie, że powódka zgłosiła się ze świeżym urazem.

W odniesieniu do wskazania błędnej daty zdarzenia powódka logicznie wyjaśniła, skąd się ta pomyłka wzięła, wyjaśniła, że po takim okresie nie pamiętała daty zdarzenia, wobec czego ujęła datę pierwszego dnia zwolnienia lekarskiego. Trzeba tu wskazać, że w dniu 8 kwietnia 2015 roku już o godzinie 6.45 powódka zawiadomiła drogą smsową przełożonego, iż jest już na zwolnieniu z powodu zwichnięcia kolana i wskazała, że była na zastrzyku poprzedniego dnia.

W tej sytuacji wątpliwości pozwanego, czy uraz zgłoszony znacznie później rzeczywiście powstał w czasie pracy, choć początkowo mogły mieć podstawy wobec daty zgłoszenia oraz pomyłki powódki, przy powyższych dowodach w ocenie Sądu zostały usunięte.

Należy też wskazać, iż biegły A. M. w swej opinii jednoznacznie potwierdził, że stwierdzony u powódki uraz mógł powstać w okolicznościach przez nią wskazanych.

Wymienione wyżej dowody w sposób jednoznaczny świadczą, iż powódka doznała urazu w postaci naderwania łąkotki kolana prawego w czasie wykonywania pracy na rzecz pozwanego w dniu 7 kwietnia 2015 roku, ciągłość wydarzeń, spójność i wzajemne korespondowanie faktów wskazywanych przez świadków z twierdzeniami powódki i zapisami w historii, jak i ogólnie z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego wskazują jednoznacznie, iż stan zdrowia powódki stwierdzony przez lekarza ortopedę w dniu 7 kwietnia 2015 roku, a następnie odnotowany podczas kolejnych wizyt powódki w dokumentacji lekarskiej z przychodni ortopedycznej w P. i Szpitala, a następnie skutkujący zabiegiem operacyjnym w lutym 2016 roku był skutkiem urazu, zdarzenia mającego miejsce w dniu 7 kwietnia 2015 roku podczas wykonywania pracy na rzecz pozwanego.

Kolejnym argumentem, który spowodował, iż zespół powypadkowy nie uznał zdarzenia za wypadek przy pracy było to, że powódka w czasie wizji z udziałem osób wyznaczonych do zespołu ponownie pomyliła się, tym razem pierwotnie prowadząc ich w inne miejsce, które potem weryfikowała. Tu z kolei powódka po przesłuchaniu pierwszego ze świadków- J. O. wyjaśniła, że prowadził na miejsce J. K., po tym, gdy ona nazwała to miejsce potoczną nazwą, której używali. I tu Z. O. (2), który zeznawał chwilę potem tak samo to przedstawił podając, że faktycznie prowadził brygadzista w miejsca, które powódka określiła z nazwy. Powyższe świadczy, że również ta sytuacja jest wynikiem nieporozumienia, nie zaś przejawem tego, iż zdarzenie nie miało miejsca w okolicznościach podawanych przez M. R..

Świadkowie K. P., I. B. i M. M., którym jak zeznała powódka, mówiła o zsunięciu ze schodów i skarżyła się na ból, zaprzeczyli by miało to miejsce, a także by dostrzegli u niej jakiegokolwiek symptomu wypadku. I. B. zaprzeczyła, by w ogóle do dnia rozprawy widując powódkę wielokrotnie widziała u niej jakieś objawy bolesności nogi, a dodatkowo świadek J. O. zaznaczył, że powódka na to spotkanie przyszła z bandażem owiniętym na zewnątrz ubrania, co miałoby jak się wydaje świadczyć o symulowaniu, czy agrawacji objawów. Ponadto 3 pierwsi świadkowie podawali sytuacje, z których wynikałoby, że powódka cały czas się skarżyła na jakieś dolegliwości.

Sąd uznał zeznania współpracowników powódki za niewiarygodne co do tego, że powódka nie tylko nic nie mówiła o zajściu, ale i nie zauważyli, by cokolwiek jej było. Jak wyżej wskazano, zdarzenie bez najmniejszych wątpliwości miało miejsce w czasie pracy, T. W. podał, że wyraźnie było widać, że powódkę ta noga mocno boli i obrazowo opisał, co o tym świadczyło. Twierdzenia świadków, że kilka minut wcześniej w czasie, gdy razem wychodzili z pracy nie było nic widać, z powódka przemieszczała się bez problemu są nieprawdopodobne. Tak też trzeba ocenić zeznania I. B., iż nigdy w ciągu tych miesięcy nie widziała powódki mającej jakieś problemy z chodzeniem w zestawieniu z dokumentacją lekarską, która świadczy, że końcowym efektem urazu i odczuwanych przez powódkę dolegliwości była operacja kolana.

Zeznania świadków są w ocenie Sądu niewiarygodne i ich przyczyną jest albo niechęć do zeznawania na korzyść powódki w konfrontacji z pracodawcą, lub- co może być bardziej prawdopodobne, ich niechętny stosunek do powódki przejawiający się w tym, że ta wielokrotnie skarżyła się na różne dolegliwości. Może to powodować generalne podejście do drugiej osoby, jako nadmiernie przejmującej się swoim stanem zdrowia. W odniesieniu do powódki warto jednak

wskazać, że wszystko, o czym wspominają świadkowie, a na co uskarżała się powódka znajduje oparcie w dokumentacji lekarskiej, jako rzeczywiście zdiagnozowane u niej schorzenia.

Te wszystkie dowody potwierdzają relację powódki co do okoliczności i czasu, w jakich doznała ona urazu kolana.

Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt. ustawy z dnia 30.10.2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy, chorób zawodowych, (t.j. z 2009-09-22), za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych.

Zdarzenie z dnia 7 kwietnia 2015 roku wyczerpuje cytowaną definicję wypadku przy pracy. Nie ma wątpliwości, iż powódka doznała urazu w postaci naderwania łąkotki w trakcie wykonywania zwykłych czynności pracowniczych, a zdarzenie miało charakter nagłego (biorąc pod uwagę całość orzecznictwa SN, należy stwierdzić, iż powszechnie przyjęto, że zdarzenie nagłe ma miejsce, w przypadku gdy czas jego trwania nie przekracza jednej zmiany roboczej).

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sąd na podstawie cytowanych wyżej przepisów uwzględnił powództwo w całości.

Sąd w oparciu o treść art. 113§1 ustawy dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Rejonowy w Szczytnie) stosowną tytułem kosztów sądowych tj. opłaty i wydatków, bowiem zgodnie z treścią art. 96 ust.1 pkt. 4 ustawy dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, powódka nie miał obowiązku ich uiszczenia.